

Janusz Barański

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

Polskie muzeum etnograficzne w XXI wieku

Muzeum etnograficzne podziela cechy wspólne z innymi muzeami (sztuki, historycznymi, techniki, regionalnymi, przyrodniczymi, biograficznymi i in.), które charakteryzuje poniższa definicja ICOM:

Muzeum to niedochodowa, trwała instytucja w służbie społeczeństwa i jego rozwoju, otwarta dla publiczności, która pozyskuje, konserwuje, bada, upowszechnia i wystawia dla edukacji, studiów i rozrywki materialne i niematerialne dziedzictwo ludzkości i jej środowiska [Borusiewicz 2012: 64].

Dodajmy jeszcze, iż muzea są repozytoriami form, które przeszły, właśnie przechodzą lub przejdą do przeszłości i które staną się dla przyszłych pokoleń jej reprezentacją. Ponadto, wyjątkowość muzeum wyraża skupienie na artefaktach materialnych, choć nieustannie zwiększa się zarazem uwaga nakierowana na dziedzictwo niematerialne. Przejawem tego drugiego są muzea literatury, muzyki, a nawet sztuki opowiadania. To poszerzenie zakresu zbliża formułę muzeum do formuły biblioteki, archiwum czy instytucji edukacyjnej, a nawet rozrywkowej.

Muzeum etnograficzne (antropologiczne) wykazuje wśród innych muzeów własną specyfikę, która wiąże się z zakresem odnośnej dyscypliny wiedzy, którą w polskim systemie nauki reprezentują nauki etnologiczne. To nieco kontradyktoryczne połączenie „dyscyplina – nauki etnologiczne” oddaje złożoną sytuację w przywołanej dyscyplinie, co ma również konsekwencje dla samego muzeum. Ten osobliwy *pluralis*, oddający zresztą oficjalną nomenklaturę, wyrażającą się na przykład w nazwie ciała naukowego – Komitetu Nauk Etnologicznych PAN, baczącego na jej funkcjonowanie, bierze się z rozległości zakresowej przedmiotu dyscypliny, a mianowicie

– jak to się zwykle ujmuje – człowieka i kultury. Należy dodać ponadto, że chodzi o człowieka jako odrębny gatunek ze względu na kulturę właśnie, ta natomiast rozumiana jest jako sposób życia ujęty dystrybucyjnie (wielość kultur) i atrybutywnie (gatunkowa cecha ludzka). Rozległość tak rozumianego zakresu prowadzi do wielości dyscyplin szczegółowych składających się na nauki etnologiczne: etnologii, antropologii kulturowej, antropologii społecznej, a także dyscyplin pogranicznych, takich jak folklorystyka, etnolingwistyka, etnomuzykologia, antropologia religii czy antropologia sztuki. Jak widać z powyższego zestawienia, termin „etnografia” nie pojawia się w nim, choć jest obecny w nazwie muzeum. To jeszcze jeden przykład terminologicznej złożoności, która jest tyleż wynikiem historycznie kształtowanych trendów badawczych, zmian w obrębie teorii, co poszerzającego się zakresu dyscypliny. Przypomnijmy zatem, że jeszcze dwie dekady temu polskie jednostki akademickie kształcenia w tym zakresie miały w nazwie właśnie ten termin.

Innym powodem wskazanej terminologicznej złożoności jest potrzeba ujęcia całości charakterystycznego podejścia badawczego, uprawianego jednak przez nieco odmienne dyscypliny szczegółowe, które eksploatują znacznie różniące się zakresy kultury w rozumieniu przedstawionym powyżej. Złożyła się na to również potrzeba włączenia się w nurt światowy dyscypliny, nazywanej na przykład w Stanach Zjednoczonych antropologią kulturową, a w Wielkiej Brytanii antropologią społeczną, z którymi polska refleksja podziela istotną część wspólną odnośnie teorii, metody czy zakresu. W szczególności ten ostatni jest jednak zróżnicowany międzynarodowo, co należy z kolei położyć na karb historycznych odmienności, które sprzyjały na przykład badaczom brytyjskim w skupieniu się na ludach pozaeuropejskich, podległych koronie brytyjskiej, polskim natomiast na rodzimym ludzie wiejskim. Konsekwencją tego jest zmienna zawartość kolekcji muzealnych, oddających takie i podobne zróżnicowanie zakresu badań, co nie pozostaje bez wpływu na politykę badań, edukacji czy wystawiennictwa. Również międzynarodowe zróżnicowanie nazw muzeów zakorzenione jest we wspomnianej wielości nazw odnośnej dyscypliny wiedzy.

Z kolei wskazana analogia do biblioteki czy archiwum, a nawet domu kultury, ilustruje zmiany, które zachodzą w formule muzeum, tutaj – poszerzanie się *genus proximum* określającego wszelkie muzea, a w dalszej kolejności instytucje edukacyjne czy kulturalne. Wyrazem tego jest wspo-

mniany nowy element w przytoczonej definicji muzeum ICOM, pochodzącej z 2007 roku, owo „niematerialne dziedzictwo”, którego nie było jeszcze w definicji zaproponowanej przez tę organizację z roku 1989. Skala odrębności muzeum zdaje się zatem zmniejszać, pozostaje jednak jej element rdzenny, *differentia specifica*, który stanowi o odrębności muzeum, a mianowicie naczelną pozycją artefaktów materialnych – muzea bez nich przestają być muzeami. Wystawa stała w Fabryce Schindlera, oddziału Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, poświęcona czasowi II wojny światowej, jest przedstawiana na stronie internetowej z komentarzem jednonumitowego filmu reklamowego, któremu towarzyszą wyświetlane lakoniczne hasła: „więcej niż wystawa”, „artefakty”, „więcej niż film”, „dokumenty”, „tysiące opowieści”. Wynika z tego, że artefakty stanowią tylko jej niewielką część, o czym naocznie przekonać się może odwiedzający wystawę, na której w istocie dominuje narracja słowna, wizualna, dźwiękowa, a ekspozyty materialne pozostają zdecydowanie w tle. Niemniej są, a dzięki temu placówka ta może formalnie wchodzić w skład jednostki muzealnej.

Muzeum etnograficzne (antropologiczne) powinno zajmować w systemie muzealnictwa miejsce naczelne. Podstawowym tego powodem jest centralny charakter nauk etnologicznych w humanistyce i naukach społecznych. Pomijając wskazane różnice terminologiczne (etnologia, antropologia kulturowa itd.), należy stwierdzić, że są one najbardziej rozległą dyscypliną wiedzy nieprzyrodniczej, bez uwzględniania filozofii, której nie można traktować jako nauki w sensie ścisłym. Ich zakres predestynuje je do zajmowania się wszelkimi dziedzinami kultury rozumianej jako sposób życia (społeczeństwem, sztuką, ekonomią itd.), pojmowanymi w ich niezbywalności, całościowości, wzajemnym zintegrowaniu, wielofunkcyjności i wieloaspektowości. W tym rozumieniu teoria antropologiczna jest genetycznie/logicznie pierwotna wobec bardziej szczegółowych ujęć pozostałych dyscyplin humanistyki i nauk społecznych. Skoro tak, podobna relacja powinna zachodzić między muzeum etnograficznym (antropologicznym) a muzeami reprezentującymi bardziej specjalistyczne dyscypliny wiedzy jak historia, archeologia czy historia sztuki.

Wydawałoby się, że przypadkiem odrębnym są muzea przyrodnicze czy muzea techniki, jednak i tutaj ustalenia wywodzące się z filozofii nauki, jak również w pewnej mierze z nauk etnologicznych, stwarzają możliwości pełnienia przez muzeum etnograficzne (antropologiczne) roli nadrzędnej.

Chodzi mianowicie o pogląd głoszony przez ich wiodące dziś kierunki o konstruktywistycznym, w tym przypadku kulturowo determinowanym, charakterze wszelkiej wiedzy. Dotyczy to również wiedzy przyrodniczej, która nie jest wolna zarówno od pewnych dawniejszych przesądzeń kulturowych (potoczne taksonomie gatunkowe, system geocentryczny itd.), jak i dawniejszych oraz całkiem współczesnych paradygmatów naukowych (geometria euklidesowa a geometrie nieeuklidesowe, fizyka klasyczna a fizyka relatywistyczna itd.). Wiedza ta wykazuje istotną dozę wprzód ustanowionego konstruktywizmu, którego siła podważa roszczenia realizmu poznawczego. Muzeum etnograficzne (antropologiczne), idąc w ślad za naukami etnologicznymi, dokonuje oglądu światów i myśli człowieka z metapoziumu konceptualnego, dostarczając argumentów zaprzeczających możliwości ustalenia niepodważalnych prawd, w tym tych naukowych. Może zatem rościć sobie prawo do statusu arbitra w tej kwestii bardziej, niż inne podejścia.

Powyższe ramy dyscyplinowe, ukazujące pozycję nauk etnologicznych w systemie nauki, każą w konsekwencji umieszczać muzeum etnograficzne (antropologiczne) na pozycji nadrzędnej wobec innych muzeów. Poniekąd samoistnym tego uzasadnieniem jest fakt praktykowanego tutaj, zakorzenionego w zakresie przedmiotowym dyscypliny, ukazywania całości środowiska człowieka, nie wyłączając przyrodniczego. Jeśliby pozostać na poziomie warstwy wystawienniczej, najbardziej widocznej i dostępnej dla publiczności muzealnej, znajdziemy tutaj wystawy dotyczące wszelkich możliwych sfer życia: codzienności, religijności, etykiety, stosunków etnicznych i narodowościowych, historii wybranych działań kultury, sztuki, form przystosowania do środowiska, gospodarowania czy uprawiania polityki. Przedstawiane ludzkie światy ukazywane są wówczas, lepiej lub gorzej, w ramach wspomnianego wcześniej paradygmatu całościowości, zintegrowania, wielofunkcyjności, odmiennie na przykład od formuły muzeum sztuki, w którym dominuje analiza historyczna, formalna czy stylistyczna, redukująca temat do – siłą rzeczy – wąsko pojętego zakresu, częstokroć w oderwaniu od szerszego tła kulturowego. Należałoby wszakże dodać, że powyższa wyjątkowość muzeum etnograficznego (antropologicznego) pozostaje często w sferze postulatywnej, niemniej rudymenty teoretyczne i metodologiczne nauk etnologicznych wymagają praktykowania takiej formuły. Osobną kwestię stanowi charakter konkretnych kolekcji, zwykle

reprezentujących jedynie niewielki fragment globalnego krajobrazu kulturowego, który rzutuje również na charakter działalności muzeum – w tym tej wystawienniczej. Żadną miarą fakt ten nie może jednak wpływać na przedstawione powyżej cechy charakterystyczne muzeum, gdyż dotyczą one nie ilościowego, lecz jakościowego aspektu jego formuły.

Niestety, w potocznym mniemaniu, a także w opinii niektórych gremiów profesjonalnych, muzeum etnograficzne (antropologiczne) zajmuje pozycję zgoła przeciwną tej przedstawionej powyżej. Kojarzone jest raczej z marginesami etnicznymi/narodowymi czy nawet klasowymi, jak w przypadku dawniejszej kultury ludowej, czego upraszczającym reprezentantem jest niegdysiejszy tak zwany trzeci świat, a wobec współczesnego wyczerpywania się tej formuły – czwarty świat, reprezentowany już przez wszelkie możliwe mniejszości, przeciwstawiane globalnym kulturowym nurtom głównym. Powyższe przekonania dotyczące zakresu muzeum etnograficznego (antropologicznego) odnoszą się w pewnym zakresie i do dyscypliny akademickiej, choć jej praktyka badawcza w coraz większym stopniu podważa stary paradygmat badań tradycyjnych, ludowych, nieelitarnych, lokalnych, mniejszościowych, „dzikich” społeczności etnicznych. Niektóre najnowsze podejścia, jak projekty *anthropology at home* [por. Jackson 1987] czy *anthropology of contemporary* [Rabinow 2008], kładące nacisk również na badania kultury własnej samego badacza, wykraczające ponadto poza kryterium etniczne, nie znajdują uznania w środowiskach muzealnych. W polskim muzealnictwie etnograficznym do wyjątków należy na przykład projekt badawczy *Dzieło-działka*, wraz z towarzyszącą mu wystawą, realizowany w ostatnich latach przez Muzeum Etnograficzne w Krakowie, którego przedmiotem było środowisko działkowców i ich specyficzna kultura, na którą składa się pewien system wartości i ideałów, symbolika, swoiste stosunki społeczne i etykieta, a nawet środowiskowe mity i rytuały [Szczurek, Zych 2012].

Z powyższych uwag wynikają wnioski dotyczące polityki dokumentacji i kolekcji, które wymagają istotnych zmian. Każde muzeum posiada swą specyfikę, określoną poprzez zakres i charakter posiadanych kolekcji, na przykład zbiory bałkańskie w warszawskim Państwowym Muzeum Etnograficznym czy huculskie w krakowskim Muzeum Etnograficznym. Te przykłady kolekcji nie wyczerpują całości zbiorów wskazanych muzeów, a mają służyć jedynie ukazaniu jednego z elementów polityki kolekcji, mianowicie

pracy nad istniejącymi już zbiorami. Chodzi mianowicie o skupienie się na istniejącej określonej kolekcji, co pozwala na utrzymanie „specjalizacji”, na którą – siłą rzeczy – muzea etnograficzne (antropologiczne) są skazane. To swoiste „muzealne fatum” wydaje się czymś nieprzewidywalnym, gdyż nie sposób stworzyć „muzeum wszystkiego”, wszelako owa „specjalizacja” sprzyja pogłębieniu wglądu w klasę artefaktów, które są przedmiotem kolekcji. Nie można jednak poprzestać na aktualnych zasobach, lecz należy poszerzać tę czy inną kolekcję o nowe artefakty, co pozwala na utrzymanie pewnej ciągłości i rozwoju w obrębie owej „specjalizacji”. Aspekt ten godzien jest szczególnej uwagi, gdyż te i podobne liczne kolekcje muzeów etnograficznych (antropologicznych) nie są z różnych powodów uzupełniane. Tymczasem ważne byłoby tutaj nawiązanie na przykład do wspomnianych ponadstuletnich zbiorów huculskich, jeśli chodzi o muzeum krakowskie, uzupełnienie ich o artefakty współczesne, pochodzące z tamtego regionu kulturowego. Przykład ostatni służy zarazem wskazaniu potrzeby ponownego wyjścia w potencjalnie znany już teren. Czasem wiedza o nim dotyczy czasu dosyć odległego, była udziałem nieżyjących już kolekcjonerów i eksploratorów. Być może jednak działanie takie jest tym bardziej godne podjęcia z powodów tyleż poznawczych, co historycznych czy tożsamościowych – jeśli ta ostatnia kategoria może służyć za jakość oddającą „oblicze” danego muzeum. Niezwykle cennym efektem takiej formy kontynuacji kolekcji byłby uzyskany obraz kultury lub jej części w wymiarze historycznym, ukazujący pokłady jej trwałości i ciągłości, lecz i oczywiście w takim przypadku zmiany. Perspektywa ta pozwoliłaby również na uchwycenie różnych kontekstów, wpływów, zjawisk synkretycznych, dyfuzji, opadów kulturowych, które miały/mają miejsce z udziałem kultury reprezentowanej przez daną kolekcję.

Powyższe uwagi nie oznaczają wszak skazania na tematykę, która została odziedziczona po poprzednich kolekcjonerach czy metodycznie realizowanych projektach badawczych, a co najwyżej dalszą jej eksplorację. Jak wynika z omówionej wcześniej charakterystyki nauk etnologicznych, zakres tematyczny reprezentującego je muzeum etnograficznego (antropologicznego) jest nieograniczony. Oznacza to zatem możliwość podejmowania również nowych tematów, dotyczących tyleż kultury rozumianej etnicznie, co typologicznie. Może to być wspomniana kultura działkowców czy różnych innych współczesnych subkultur, fandomów lub nowoplemion,

nie wyłączając owych Hucułów, lecz nie traktowanych w kategoriach jakiegokolwiek historycznego modelowego izolatu kulturowego, a poddanych regionalnym i globalnym przepływowi. Skoro jednak świat staje się coraz bardziej globalny, może to być na przykład i „kultura McDonald’s” – sieci barów szybkiej obsługi, której nie sposób odmówić istotnego wpływu nie tylko na preferencje kulinarne współczesnego człowieka, lecz również posiadania swoistego języka, symboliki, ikonografii, architektury, obyczaju, wartości, wewnętrznej organizacji, wreszcie i ideologii, a nawet mitologii. Wszystkie te elementy „mówią” coś o człowieku współczesnym, nie wspominając już o znanym zjawisku makdonaldyzacji, które nawet wykracza poza ten przypadek kultury konsumpcyjnej, ukazując zarazem jej siłę oddziaływania. W dodatku poprzez mechanizm glocalizacji przyjmuje ona rozmaite lokalne wcielenia, będąc tym samym jednym z elementów heterogenicznej układanki kulturowej, która w coraz większym zakresie określa współczesne globalne i lokalne światy kulturowe. Oczywiście oznacza to konieczność prowadzenia badań dotyczących tej i podobnych dziedzin, tworzenia kolekcji (proponuję zbierania opakowań McDonald’s, będących ikonograficznym zapisem idei światów, w której sieci przyszło działać, proponował już dawno temu Michael Ames – 1992), podejmowania inicjatyw wystawienniczych, wreszcie i działalności edukacyjnej, której znaczenia w dobie poważnych przetasowań kulturowych współczesności nie sposób przecenić.

Wszystko to oznacza oczywiście pozostawanie w ścisłej łączności z nauką akademicką, która coraz częściej podejmuje tematy podobne do tych wskazanych powyżej. W szczególności dotyczy to polskiego muzealnictwa etnograficznego, które z nielicznymi wyjątkami, jak wspomniany projekt *Dzieło-działka*, zdaje się zastygłe wśród ludzi i form, które dawno już odeszły w przeszłość. Grozi to oczywiście przekształceniem w jakąś postać muzeum historii kultury, a może nawet muzealnego mauzoleum, jak kiedyś zauważył Theodor Adorno, co w szczególności dotyczy uświęconej formuły muzeum *templum*. Pozostawałoby to w rażącej sprzeczności z wysiłkiem pokoleń badaczy – etnografów, folklorystów, etnologów, antropologów, których już Bronisław Malinowski określał jako kronikarzy współczesności. Inspiracja może wszak przebiegać i w odwrotnym kierunku – od muzeum do akademii. Tutaj wrażliwość empiryczna muzealnika może uzupełniać tę teoretyczną badacza akademickiego, pod warunkiem podjęcia „żywych” tematów współczesności, a nie odkurzanie jedynie artefaktów i dotyczących ich idei

aktualnych w czasach naszych pradziadów. Co więcej, przy takim podejściu muzeum etnograficznego (antropologicznego), wspomniana formuła rozumienia rzeczywistości człowieka w kategoriach wzajemnego zintegrowania, wielofunkcyjności i wieloaspektowości jej elementów, może okazać się cenna dla innych placówek muzealnych, w szczególności regionalnych. To one niejako ze swej istoty, szerokiego zakresu przedmiotowego, choć ograniczonego zwykle jakąś lokalizacją, terytorium, zawierają w sobie znaczny potencjał antropologiczności, który warto intelektualnie pobudzać i rozwijać.

Powyższe konstatacje prowadzą i do wniosku o potrzebie pozostawiania w ścisłej łączności z otoczeniem muzeum etnograficznego (antropologicznego), nie tylko specjalistycznymi jednostkami akademickimi czy muzealnymi. Chodzi o świat, w którym przyszło mu funkcjonować, reprezentowany przez publiczność muzealną, lecz również władze, instytucje i organizacje, a nade wszystko sprawy, które są przedmiotem debaty publicznej różnego formatu i różnej skali. Muzeum powinno bowiem pozostawać w nurcie problemów ważnych dla społeczności, w których funkcjonuje, jak problem wspomnianych działek, które stały się przedmiotem sporu między samymi działkowcami a władzami lokalnymi. Nie oznacza to wszak skupienia się jedynie na forum lokalnym, bo i jego antypody, forum globalne, w równej mierze jest przedmiotem oglądu nauk etnologicznych. To właśnie na nim mają dziś miejsce główne konflikty ludzkich światów, które są intelektualnym wyzwaniem również dla środowisk etnologicznych. Przecież one są główną skarbnicą wiedzy na temat wielości i różnorodności kulturowej, które tworzą podstawy dla lokalnych idei, wartości, interesów domagających się nieustannego uzgadniania, podtrzymywania dialogu, służącego ostatecznie wzajemnemu zrozumieniu różnych aktorów na publicznych scenach rozmaitej skali. Formuła muzeum etnograficznego (antropologicznego) powinna być realizowana również i w tym globalnym i porównawczym wymiarze – jak to czyniło niegdyś paryskie *Musée de l'Homme*, którego współczesnym dziedzicem jest *Musée du quai Branly*. Lecz ani pierwsze, ani nawet drugie nie mogą tutaj służyć za dobry przykład praktykowania dialogu międzykulturowego, gdyż nawet na Muzeum Branly, nowoczesnym i bogatym, wciąż kładzie się ponury cień europocentryzmu.

Pojawienie się powyżej terminu „forum”, odzegnującego się jednak od z góry upatrzonych pozycji i punktów widzenia, jest znamienne – muzeum etnograficzne (antropologiczne) powinno w większym zakresie pełnić tę rolę, być strefą spotkania – jak powiada James Clifford [1997]. Uzasadnienie tego znajdziemy i w samej nauce, która coraz bardziej podkreśla swój dialogiczny charakter, nieoczywistość głoszonych „prawd”, ich konstruktywistyczny, pragmatyczny charakter. Stąd też i formuła muzeum *scientium* wymaga korekty, odejścia od pozytywistycznego ideału badacza prawodawcy i powrotu do misji zarazem tłumacza i skryby, który z pokorą podchodzi do otaczającej go rzeczywistości. Można wówczas liczyć na cenne owoce tak rozumianego podejścia, czego dowód dał wspomniany słynny krakowianin, pisząc kronikę współczesnej mu wyspiarskiej kultury.

Bibliografia

- Ames M.M.
1992: *Cannibal Tours and Glass Boxes. The Anthropology of Museums*, Vancouver: UBC Press.
- Borusiewicz M.
2012: *Nauka czy rozrywka? Nowa muzeologia w europejskich definicjach muzeum*, Kraków: Universitas.
- Clifford J.
1997: *Routes. Travel and Translation in the Late Twentieth Century*, Cambridge, Mass.: Harvard University Press.
- Jackson A. (ed.)
1987: *Anthropology at Home*, London–New York: Tavistock Publications.
- Rabinow P.
2008: *Marking Time. On the Anthropology of Contemporary*, Princeton: Princeton University Press.
- Szczurek M., Zych M. (red.)
2012: *Dzieło-działka*, Kraków: Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli.

